



Grünberger Monatsblatt

MIESIĘCZNIK ZIELONOGÓRSKI

Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej w Pomocy Górze
Zielony of Social-Cultural Gesellschaft der Deutschen Minderheit in Grünberg



Nr 564 Jahrgang 8 / Rok wydania 8

Maj/Mac2008

Sozial- Kulturelle Gesellschaft der Deutschen Minderheit in Grünberg
Fortsetzung aus unserer Zeitung vom Februar 2008

Die Anfänge

Unser Vereinigung besteht nun also seit dem 21.07.1994. Der Verlust dieser Texte rührt auf Platz 67 der geschichtl. hinterlegten Liste der Gründungsmitglieder. Bekanntlich ist jeder Anfang schwer. Der Mitgliedsbeitrag betrug 1 Zloty monatlich, andere Einmalbeiträge hatten wir nicht. Als Büro mieteten wir einen winzigen Raum im Dachboden eines Kindergartens. Es gab dort nicht einmal Stühle, also kauften wir unsere ersten Möbel: zwei Plastik-Kleppstühle (die dienen uns bis heute). Auf dem Vorstandstreffen am 6. August 1994 wurde beschlossen, unsere Vereinigung beim VOK Oppeln anzumelden (wir galten nun seit Jahren als assoziierte Organisation. Jemand vom Vorstand legte auch nahe, das deutsche Gewerkschaftsblatt Briefen von unserer Existenz zu informieren.

Wir schrieben inzwischen das Jahr 1995. Zu einem Treffen mit Konrad Bartz fahren wir zu zweit: Frau Hildegard Glanczewska (Nr. 26 auf der Gründerliste) und ich. Konrad Bartz begrüßt uns mit Worten: „Aus Grünberg? Vor zwei Jahren war hier schon ein gewisser Kamiński zur Neuwahl, hat 2.000 Mark mitgenommen, um eine Deutsche Minderheit in der Grünberger Weiwischenschaft zu organisieren, und hat sich dann nicht mehr blicken lassen. Ist er bei Buss?“ Nein.

Dem ersten Zuschnitt vom GK erhielten wir im April 1995. Jetzt konnte man sich einen besseren Blauraum suchen, einen Schreibstisch und Gerbotten kaufen. Man konnte nun Veranstaltungen planen und mit einem Deutschkurs anfangen, fremd – und Hand auf Herz – diejenigen, die Deutsch fließend beherrschten, waren allseits befragt und wählten oft weit außerhalb Grünbergs. Und von Zeit zu Zeit erreichte uns die traurige Nachricht, dass die und die Person, die noch vor kurzem beim Ausflug nach Berlin nur so vor Hauser stand, inzwischen diese Welt verlassen hatte.

Als Ende, wir können die Anfangsperiode mit dem Jahr 1999 beenden. Im Dezember konnten wir durch einen Zuschnitt des Konsulates ein gelbweisses Kopiergerät kaufen. In der Anfangszeit drückte sich die Nützlichkeit unserer Existenz hauptsächlich dadurch aus, dass Menschen, die von uns erfuhren (wir machten eine Werbung), sich von uns beraten lassen konnten, welche Schritte zu unternehmen und welche Unterlagen zu beschaffen waren, um einen deutschen Pass erlangen zu können. Die Betroffenen halfen dabei natürlich die Mitgliederklärung aus. Auf diese Weise erreichte die Zahl der Mitglieder, die 1996 den Mitgliedsbeitrag zahlten, inzwischen 119, wobei mehrere Gründungsmitglieder schon damals auf weitere Beitragszahlungen verzichtet hatten. Offensiv haben sie erwartet, dass die Mitgliedschaft ihnen mensurale Vorteile bringen würde, hier dringten gab es schon als Ausnahmefall, wenn z.B. das Deutsche Rote Kreuz jemandem eine bescheidenen Einmalbeiträge gewährt – und auch das nur, wenn die Armut der Person belegt war.

In der Anfangszeit konnten wir organisieren:

- Eintägige Ausflüge nach Berlin (1995), Dresden (1996), Potsdam (1997), Burg (Spreewald, 1998), Meißen und Moritzburg (1999).
- Teilnahme unserer Kinder an Freizeiten des VdG; so erhielten wir z.B. 1997 6 Plätze in Bad Reinerz und 3 in Deutschland; selbständige Freizeiten erstmals 1999 in Schreiberhau.
- Zahlreiche Veranstaltungen, teilweise mit Künstlern aus Deutschland (z.B. am 17.10.1997 gab es in Kooperation mit der Landschaftsmannschaft Schlesien Landesgruppe Baden-Württemberg einen unvergesslichen Abend im östlichen „Harlem“).
- regelmäßige Sprachfortbildung unserer Mitglieder, zunächst (1995) nur in Grünberg, dann (1997-99) auch in Bomst.
- deutsch-polnische Broschüre „Zielona Góra i Okolice – Wędrówka śladami przeszłości / Grünberg und Umgebung – Auf der Suche nach den Spuren der Vergangenheit“ – natürlich durch einen Zuschuss des GK Breslau. Die Broschüre hatte ein interessantes Layout.

Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej w Zielonej Górze

(Ciąg dalszy z naszej lutowej gazetki 2/2008)

Okres początkowy

Tak więc Towarzystwo nasze istnieje od dnia 21.07.1994 r. Autor niniejszego tekstu zajmuje 65 miejsce na liście członków założycieli, złożonej w sądzie. Wiadomo, każdy początek jest trudny. Składka członkowska wynosiła 1 zł miesięcznie, a innych dochodów nie mieliśmy. Na biuro wynajmowaliśmy małe pomieszczenie na poddaszu pewnego przedszkola, w którym nie było nawet krzeseł, więc kupiliśmy pierwsze meble, dwa plastikowe, składane krzesła (służą nam do dzisiaj). Na zebraniu zarządu 6 sierpnia 1994 r. podjęta została uchwała, by zgłosić akces naszego Towarzystwa do Związku Niemieckich Stowarzyszeń w Opolu (przez szereg lat jesteśmy traktowani jako organizacja asocjacyjna) Ktoś z naszego zarządu zaproponował, by o naszym istnieniu poinformować Konsulat Generalny Niemiec we Wrocławiu.

Jest już rok 1995, na spotkanie z konsulem Barzem jedziemy we dwie osoby, pani Hildegard Ginczewska (nr 26 na liście założycieli) i ja. Konsul Barz wita nas słowami: - Z Zielonej Góry? Przed dwoma laty był tu już niejaki Kamiński z Nowej Soli, wziął 2 tys. marek na zorganizowanie mniejszości niemieckiej w województwie zielonogórskim i ... więcej się nie pojawił, jest on u was? – Nie.

Pierwszą dotację z GK otrzymaliśmy w kwietniu 1995 r. Można było poszukać lepszego pomieszczenia biurowego, kupić biurko, firanki. Można było zacząć planować jakieś imprezy, rozpocząć kurs języka niemieckiego, gdyż - co tu ukrywać - osoby z biegłą znajomością tego języka były wiekowe, często mieszkające daleko poza Zieloną Górą. A od czasu do czasu docierały do nas smutne wiadomości, że ta i ta osoba, która jeszcze niedawno na wycieczce do Berlina tryskała humorem, już opuściła ten świat.

Myślę, że ten okres początkowy możemy zakończyć rokiem 1999, kiedy to (w grudniu) dzięki dotacji z GK mogliśmy nabyć (używaną) kserokopiarkę. W okresie początkowym potrzeba istnienia naszego Towarzystwa wyrażała się głównie tym, że osoby dowiadujące się o naszym istnieniu (nie prowadziliśmy nigdy żadnych akcji reklamowych) szukały u nas przede wszystkim porady, jakie kroki winny podjąć i jakie dokumenty zgromadzić, by móc uzyskać niemiecki paszport.

Osoby te oczywiście wypełniały naszą deklarację członkowską. W ten sposób liczba członków, które w roku 1996 wpłaciły składkę członkowską, wynosiła już 119, chociaż część członków założycieli już wówczas zrezygnowała z dalszego opłacania składki.

Dlaczego? Widocznie spodziewali się, że członkostwo w naszym Towarzystwie przynosić będzie wymierne korzyści, a tu do wyjątków można było zaliczyć przypadki, kiedy np. Niemiecki Czerwony Krzyż przyznał komuś skromną jednorazową zapomogę – i tylko wtedy, jeżeli ubóstwo tej osoby było udowodnione.

W okresie początkowym udało nam się zorganizować:

- Jednodniowe wycieczki: do Berlina (1995), do Drezna (1996), do Poczdamu (1997), do Burg-Spreewald (1998), do Miśni i Moritzburga (1999).
- Udział dzieci naszych członków w koloniach organizowanych przez VdG: np. w 1997 r. otrzymaliśmy 6 miejsc w Dusznikach Zdroju i 3 w Niemczech. Samodzielnie organizujemy kolonie po raz pierwszy w 1999 r. w Szklarskiej Porębie.
- Liczne imprezy kulturalne, w tym część z udziałem artystów z Niemiec (np. 17.10.1997 r. przy współpracy z Ziomkostwem Ślązaków – Grupa Kraju Badenii - Wirtembergii - odbył się niezapomniany wieczór w „Harlemie”).
- Regularne dokształcanie językowe naszych członków, najpierw (1995) tylko w Zielonej Górze, a w okresie 1997-99 również w Babimoście.
- Opublikowanie polsko-niemieckiej broszury „Zielona Góra i Okolice – Wędrówka śladami przeszłości/ Grünberg und Umgebung – Auf der Suche nach den Spuren der Vergangenheit” – oczywiście dzięki dotacji GK we Wrocławiu. Broszura miała interesującą szatę graficzną.

Majówka w Szlichyngowej / Jedrzychowice 31.05.2008 r

Wpłata od osoby 20 zł

Wyjazd – godz. 11:00 – Parking przy Palmiarni (od ul Piaskowej).

Przewidywany program kulturalny -

Obiad, pieczenie kielbasek przy ognisku, wspólne śpiewanie piosenek niemieckich

Przewidywany powrót – godz.: 20:30

Mai-Ausflug nach Schlichtingsheim / Heversdorf am 31.05.2008

Einzahlung pro Person 20 Zloty

Abfahrt – 11.00Uhr vom Parkplatz beim Palmenhaus (Piaskowa –Strasse).

Vorgesehenes Kulturelles Programm –

Mittagessen, Würstchengrillen am Lagerfeuer, gemeinsames Singen der deutschen Lieder.

Vorgesehene Rückfahrt 20.30 Uhr.



UWAGA! UWAGA! UWAGA!

Ważna wiadomość dla rodziców, których dzieci wyjeżdżają na kolonie do Danii.

W biurze naszego towarzystwa dnia 14 czerwca 2008 r. o godz. 13.30 (sobota) odbędzie się zebranie informacyjno-organizacyjne dotyczące warunków pobytu dzieci na kolonii w Danii. Obecność obowiązkowa.

WICHTIG! WICHTIG! WICHTIG!

Eine wichtige Nachricht für Eltern dessen Kinder, die zum Kinderferienlager nach Dänemark fahren. Im Büro unserer Gesellschaft findet am Samstag, den 14. Juni 2008 um 13.30 Uhr ein Informations- und Organisationstreffen über Aufenthaltsbedingungen der Kinder im Ferienkinderlager statt. Teilnahmepflicht.

Sing mit Oma und Opa!

Zaśpiewaj z babcią lub dziadkiem!

Poproś babcię lub dziadka, aby opowiedzieli Ci, o czym jest ta piosenka.

Namaluj ilustrację i przyślij do redakcji Gazetki. Najciekawsze rysunki zostaną nagrodzone.

Male ein Bild zum Text und schicke es zur Redaktion.

Die interessanten Bilder bekommen einen Preis.

Ein Schneider fing 'ne Maus



Musik & Text: trad. (Anfang 19. Jhd.)

Ein Schnei - der fing 'ne Maus, ein
 Schnei - der fing 'ne Maus, ein
 Schnei - der fing 'ne Mau - se - Maus,
 Mi - Ma - Mau - se - Maus, ein
 Schnei - der fing 'ne Maus.

Ein Schneider fing 'ne Maus.
 Was macht er mit der Maus?
 Er zieht ihr ab das Fell.
 Was macht er mit dem Fell?
 Er näht sich einen Beutel.
 Was macht er mit dem Sack?

Er tut hinein sein Geld.
 Was macht er mit dem Geld?
 Er kauft sich einen Bock.
 Was macht er mit dem Bock?
 Er reitet durch die Welt.
 Was macht er in der Welt?
 Er fällt gleich in den Dreck.

Kolorowy przycisk do papieru



Kiedy znajdziesz okragły kamyk wielkości dłoni, możesz zrobić z niego wesoły przycisk do

papieru. Wystarczy pomalować go specjalną farbą np. jako myszkę, biedronkę czy żabkę. Koniecznie podklej od spodu kawałek filcu, aby twój przycisk nie porysował stołu!

Briefbeschwerer

Jedes Kind sucht sich einen schönen runden, etwa handgroßen Kieselstein. Um den Kiesel mit geeigneten Farben anzumalen muss dieser sauber und trocken sein. Einfache Motive wären zum Beispiel ein Marienkäfer, ein Frosch oder eine Sonnenblume. Nach dem Bemalen und Trocknen des Steins werden die Farben durch Klarlack fixiert. Auf der ggf. flachen Unterseite des Steins wird ein Filz aufgeklebt, denn der Stein soll ja nicht den Mahagonischreibtisch der Eltern zerkratzen.



Interview mit Freifrau Sigrun von Schlichting – Bukowiec

Heute bin ich wieder im Schloss Rothenhorn, um unser Frühlingstreffen Ende Mai (31.05.2008) zu organisieren. Es ist immer wieder ein Erlebnis, dort zu sein. Auch unser Mitglied, Freifrau Sigrun von Schlichting - Bukowiec, freut sich über die lieben Gäste von der TSKMN und ihre Freunde, und heißt sie alle herzlich willkommen. Und nun stelle ich der Baronin einige Fragen:

Boleslaw Gustaw Bernaczek: Was interessiert Ihre Gäste am meisten im und am Schloss. Warum kommen sie gerne?

Sigrun Freifrau von Schlichting: Ich glaube, es ist nicht nur das Schloss allein, sondern das ganze historische Umfeld, das diese besondere Ausstrahlung hat und dadurch alle Besucher beglückt. Natürlich wird keiner weder vom Wiederaufbau, noch von den schönen Gästezimmern, noch von unserer biologischen Küche enttäuscht, denn sie haben viel Gutes zu bieten.

B.G.B: Was suchen die Jugendlichen im Besonderen in dieser Region?

S.F.v.S. Auch sie erwarten und finden Begegnungen verschiedener Art bei uns. Nicht nur durch andere junge Gäste aus verschiedenen Ländern, mit denen es schon mal zu Fußball - und anderen Spielen auf unserer großen Parkwiese kommt, sondern auch durch die großen grenzüberschreitenden Begegnungstreffen, die sie mit jungen Menschen aus ganz Europa zusammenführt.

B.G.B. Wie fühlen Sie sich hier in Ihrer neuen Heimat?

S.F.v.S: Dank unseren fast 600 jährigen Wurzeln gerade in der Lebuser Woiwodschaft, unserem 1., seit 1412 bewohnten Familiensitz in Bukowiec, bei Meseritz, fühle ich mich mit allem, was hier geschieht, sehr tief verbunden. Auch hat mich die polnische Bevölkerung mehrheitlich wieder gerne angenommen und ich habe sie beide, Deutsche und Polen, ins Herz geschlossen.

B.G.B: Was verbindet Sie, außer Ihrer Mitgliedschaft mit der TSKMN, mit Grünberg?

S.F.v.S.: Wie ich schon sagte, ist es die Verbindung mit unseren älteren Wurzeln in Bukowiec. Darüber hinaus hat sich Grünberg vor allem durch seine bedeutende Universität und deren internationale wissenschaftliche und kulturelle Ausstrahlung einen so wichtigen Platz in Mitteleuropa erworben, dass es einfach eine Freude ist, mit ihr, ihren Mitgliedern und Freunden, auf allen Gebieten, grenz-, kultur- und nationenübergreifend zusammen zu arbeiten. Ich gehe davon aus, dass sich in Zukunft ganz konkrete weitere gemeinsame Projekte ergeben, zum Segen eines großen, zusammenwachsenden Europas.

B.G.B.: Liebe Freifrau v. Schlichting, ich danke Ihnen für das Gespräch und freue mich auf unser Frühlingstreffen der TSKMN im Mai mit und bei Ihnen

Boleslaw Gustaw Bernaczek

Redaktionsanschrift / Adres Redakcji : „Grünberger Monatsblatt „ ul. W. Sikorskiego 4 / 110, 65-454 Zielona Góra (PL),
Tel.: +48 68 452 94 80 Fax : +48 68 452 94 81, E-mail: gruenberg@tskmn.pl, www.tskmn.pl

Elektron.Archiv / Archiwum Elektroniczne: http://www.tskmn.pl/gazetka_zg.php?cmId=39

Chefredakteur / Redaktor Naczelny:

Boleslaw Gustaw Bernaczek E-mail: b.bernaczek@tskmn.pl

Redaktion / Redakcja:

Renata Bartman E-mail: bartman@tskmn.pl

Redaktion/Redakcja

Jan Grzegorzcyk E-mail: grzegorzcyk@tskmn.pl

Korrektur / Korekta:

Gudrun Lintzel E-mail: GLintzel@t-online.de

Korrektur / Korekta:

Bogumiła Husak E-mail: b.husak-pikula@ifg.uz.zgora.pl



Wywiad z baronową Sigrun von Schlichting-Bukowiec

Jestem dziś ponownie w zamku Rothenhorn, by przygotować naszą majówkę, która odbędzie się w końcu maja (31.05.2008). Pobyt w nim to zawsze wielkie przeżycie. Również nasza członkini, baronowa Sigrun von Schlichting-Bukowiec, cieszy się, że będzie mogła przyjąć przemyłych gości z TSKMN i ich przyjaciół. Wszystkich wita bardzo serdecznie.

Bolesław Gustaw Bernaczek: Czym najbardziej zainteresowani są Pani goście zwiedzając zamek i jego otoczenie?

Baronowa Sigrun von Schlichting: Uważam, że to nie tylko zamek jako taki, lecz również całe podłoże historyczne ze swą szczególną atmosferą, która opromienia gości szczęściem. Oczywiście nikogo nie rozczarują ani odbudowany budynek, ani piękne pokoje gościnne czy też nasza ekologiczna kuchnia, gdyż mają one bardzo wiele do zaoferowania.

B.G.B.: A czego szczególnie poszukuje w tym regionie młodzież?

B.S.v.S.: Również na młodzież czekają u nas spotkania najróżniejszego rodzaju. Nie tylko dzięki innym młodym gościom z różnych krajów, z którymi mogą na naszej ogromnej łące w parku pograć w piłkę nożną lub inne gry, ale również dzięki spotkaniom transgranicznym, organizowanym z rozmachem i prowadzącym do zbliżenia z młodymi ludźmi z całej Europy.

B.G.B.: A jak Pani czuje się tutaj, w swojej nowej małej ojczyźnie?

B.S.v.S.: Dzięki naszym prawie 600-letnim korzeniom właśnie w województwie lubuskim, naszej pierwszej siedzibie rodziny w Bukowcu, gdzie mieszkaliśmy od roku 1412, czuję się bardzo głęboko związana ze wszystkim, co tu się dzieje. Również ludność polska przyjęła mnie w większości bardzo chętnie do swego grona, a w moim sercu mam i Polaków i Niemców.

B.G.B.: Co poza członkostwem w TSKMN łączy Panią z Zieloną Górą?

B.S.v.S.: Tak jak powiedziałam, są to związki wynikające z naszych starych korzeni w Bukowcu. Poza tym Zielona Góra dzięki przede wszystkim uniwersytetowi o dużym znaczeniu i jego międzynarodowemu naukowemu i kulturalnemu oddziaływaniu zyskała tak ważne miejsce w Europie Środkowej, że współpraca z nim, jego pracownikami i przyjaciółmi w każdym zakresie, transgranicznym, ponadnarodowym i ponadkulturowym, to ogromna radość. Zakładam, że w przyszłości powstaną następne konkretne projekty przynoszące wiele dobrego wielkiej wspólnej Europie.

B.G.B.: Szanowna Pani Baronowo von Schlichting, dziękuję Pani za rozmowę i cieszę się, że spotkamy się z Panią i u Pani na naszej majówce TSKMN.

Bolesław Gustaw Bernaczek